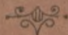
DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.



Rok II. Nr 6.

Grudzień 1886.

DO BRACI i SIÓSTR III ZAKONU

Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu w Krakowie:

dnia 4 Grudnia b. r. o godzinie 9 rano odprawi się Msza św. przed Najświętszym Sakramentem o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Seraf. żyjących, a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tercyarstwie;

codziennie przez miesiąc Grudzień o godzinie 7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym Sakramentem *Zdrowaś Marya* o błogosławieństwo i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Franciszka Serafickiego, i *Zdrowaś Marya* za dusze zmarłych w Tercyarstwie;

w końcu nabożeństwa *Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.*

SPIS RZECZY:

Patronka miesięczna 161
Bolesław Wstydliwy 167
Nauka wiary . , ... 169
Rozmyślania o Eucharystyi 175
Czarna krówka 180
Wiadomości kościelne i zakonne 183
Nekrologia 189
Prośby do Boga 189

Patronka na miesiąc Grudzień:

Niepokalanie Poczęta N. MARYA Panna

(dnia 8 Grudnia).

Ojciec nasz święty Franciszek Seraficki w duchowym testamencie zostawił dziatkom swoim skarb do przechowania i pielęgnowania, a skarbem tym, jest cześć Najśw. Panny. Skromna kapliczka czci Maryi P. Królowej Anielskiej poświęcona, była kolebką powstającego Zakonu, Marya była Opiekunką wszystkich synów i córek S. O. N. Franciszka. W tej to kapliczce, w której Najświętsza Panna szczególniejszemi łaskami darzyła Franciszka świętego, Patryarcha nasz, blizkim już będąc zgonu, zalecał swoim największą cześć i miłość dla Maryi. „Pożądaniem serca mego jest, mówił im, aby miejscowość ta, zawsze była poddana Jenerałowi „Zakonu, a jeżeliby kiedy bracia nasi — „czego nie daj Boże — mieli popaść w rozprzężenie, to niechaj błogosławiony przybytek Porcyunkuli, stanie innym Zakonom za „przykład do naśladowania.“

Franciszkanie też dotąd szczególniejszą dlań cześć mają, a chociaż drapieżne ręce nieprzyjaciół Kościoła przywłaszczyły sobie posiadłość tę, dziatki św. Franciszka zabrały ze sobą ducha i cały urok, otaczający Por-

cyunkulę, pewni, iż ta Królowa Nieba i ziemi wszędzie ich swą macierzyńską opieką otoczy.

Franciszkanie przez cały średni wiek z gorliwością bronili wielkiego przywileju Najśw. Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia, a czyn ten jest największą ozdobą, jaką się Zakon nasz szczyci. Nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia jest dla Zakonów Serafickich jakoby tradycyą, która się z pokolenia na pokolenie przenosi, że tak powiem, świętą spuścizną, a kiedy znaleźli się ludzie w kościele naszym, chcący zaprzeczyć Matce naszéj tego drogocennego przywileju, wówczas najuczeńsi Franciszkanie powstali, aby bronić czci Królowej swojej i przez wiele wieków najznaczniejsze uniwersytety brzmiały odgłosem uczonych rozpraw, ogromne podejmowali prace, ogłaszali znakomite dzieła, aby chwała Maryi odniosła zwycięztwo.

W 1621 r. na generalnej kapitule, odbytej w Segowii w Hiszpanii wszyscy Franciszkanie Obserwanci, odnowili przysięgę, którą ich poprzednicy już złożyli, że będą bronić dogmatu Niepokalanego Poczęcia, oraz nauczać o nim na każdem miejscu ludy chrześcijańskie.

Nie mogąc tutaj wykazać całej gorliwości i miłości dziatek św. Franciszka dla najchwalebniejszej Monarchini Niebios, powiemy tylko, że pierwsze uroczyste słowo, jakie

spadło z kazalnicy św. Piotra, odnoszące się do Niepokalanego Poczęcia, było ogłoszone przez dziecko świętego Franciszka Papieża Sykstusa IV. W roku 1854 ostateczne orzeczenie o tym przywileju Najświętszej Panny, miał wierny syn Patryarchy naszego, nieśmiertelnej pamięci Pius IX, członek III zakonu. W dniu potwierdzenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, podczas kiedy zastępca Chrystusa po skończonym obrzędzie składał ze siebie szaty kościelne, dwóch zakonników, przewódzców licznéj rodziny św. Franciszka, jenerał Franciszkanów Obserwantów i jenerał Konwentuałów, przyszli rzucić się do nóg Ojcu św., podając mu jeden gałązkę złotej lilii, drugi gałązkę srebrnej lilii, jako skromny hołd wdzięczności Serafickiej rodziny za nową chwałę, jaką uwieńczył ich szczególniejszą Patronkę.

Bracia i siostry III-go zakonu, idąc za wskazówką, wezwaniem ś. Ojca naszego, czcijmyż w szczególniejszy sposób Maryę, kochajmy Maryę, służmy Maryi. Wszak Marya nietylko jest Panią naszą, ale jest także kochającą nas matką, kochającą za życia, przy śmierci i po śmierci, ale miłującą tych, którzy Ją miłują. Ona opiekuje się nami od kolebki aż do grobu. Ona nas karmi, pielęgnuje, uczy, cieszy, broni, ratuje! My się tak radzi przyznajemy do synowstwa Maryi; ażaliż dziecku trzeba mówić, aby

kochało matkę, kiedy ono bez miłości matki żyć nie może? Dziecię tak rade przy matce przebywa, tak mu miło z matką rozmawiać, na nię patrzyć, jej słuchać, na jej łonie składać swe prace, zabawy, troski, cierpienia, do niej się w potrzebie udawać; w jej imieniny jakimś darem okazać swe przywiązanie, naśladowaniem cnót matki sprawiać jej przyjemność; ono pragnie i stara się, by ją wszyscy kochali.

Pewnego dnia (pisze X. Segur) ośmioletnia dziewczynka znajdowała się sama w swoim pokoju. W tem matka jej weszła, a klęczące właśnie dziecię zerwało się zarumienione. Co tu robiłaś? zapytała łagodnie matka. Modliłam się droga mamo. Czyż nie zmówiłaś rannego pacierza? I owszem mamo. Dlaczegóż więc modliłaś się teraz, czyś co złego zrobiła? O nie mamo. Dlaczegóż więc wzywałaś Pana Boga? Dlatego, że go kocham, odrzekła naiwnie dziewczynka. Matka ucałowała ją w milczeniu i szybko wyszła, aby ukryć łzy radości.

O zaiste, miłość Maryi koniecznie rodzi zamiłowanie do modlitwy; kto kocha Maryę, ten się rad do Niej modli. Św. Stanisław Kostka od najmłodszych lat obrał sobie Maryę za matkę. Ona była ulubionym przedmiotem jego rozmowy. Zawsze miał w ręku koronkę lub obrazek, lub książkę na jej cześć napisaną; wszystkich zachęcał do poświęcenia



Statua N. MARYI Panny Łaskawej
przed kościołem OO. Kapucynów w Krakowie.

się na Jej służbę. Gdy już był w kolegium rzymskiem, kapłan Sa, idąc do kościoła P. Maryi Snieżnej, wziął go za towarzysza. W drodze zapytał go, czy kocha N. Maryę P. A on pokornie i wdzięcznie odpowiedział: Co pytasz ojcze, wszak to moja Matka! O jednę łaskę gorąco prosił Maryi, aby mu uprosiła dobrą śmierć w wilię Jej Wniebowzięcia. I otrzymał istotnie tę łaskę. Więc i ty tak czyń bracie i siostro, bo Maryi najmilszem jest to, gdy szczerze pomyślisz o poprawie życia, gdy dla miłości Maryi ulubiony grzech jaki, bogdaj jeden każdej soboty porzucisz. Bądź dobrem dzieckiem Maryi, Ona ci się odpłaci miłością; bądź wiernym sługą Maryi, Ona Panna wierna i można, zapłaci ci sowicie za życia błogosławieństwem i spokojem duszy, uprosi łaskę wytrwania w dobrem aż do końca, a wreszcie śmierć szczęśliwą. „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają," a w Panu umierają tylko prawdziwi czciciele Maryi. Ojciec Binetti przytacza słowa umierającego sługi Maryi: O mój ojcze, mówił on, nie mogę dosyć wysłowić, jaka błogość mnie napełnia na myśl, żem Matce Boskiej służył wszelkiemi siłami!" Nabożeństwo ku Maryi, to wielka łaska, której Bóg swym wybranym udziela, to znak przeznaczenia do Nieba. Miej to nabożeństwo, a stanie się, że będziesz wybranym. A jeżeliś był dotąd opieszałym, przepraszaj Ją i postanów Jej

wiernie odtąd służyć. Marya niech nie zstępuje z myśli, z pamięci, z ust naszych, a kiedy Trójca święta koronuje Jej głowę koroną z gwiazd, my nie przestańmy składać u Jej stóp Godzinki, Koronki, Różańce; Marya pocieszy nas, kiedy kary doczesne cierpieć będziem w czyścu, a z tych Różańców uwije sznur, po którym nas wyciągnie z płomieni czyścowych i wprowadzi do szczęśliwego Raju, bo Ona jest *Bramą Niebieską*.

BOLESŁAW WSTYDLIWY, KRÓL POLSKI, TERCYARZ.

Z dawien dawna Zakon nasz miał swoich zwolenników, a książęta i królowie nie wstydzili się być ubogimi synami św. Franciszka, jak o tem świadczy jeden z naszych królów Polskich.

Bolesław Wstydliwy był, jak wiadomo, synem Leszka Białego i świątobliwej Salomei, księżny Halickiej, która ufundowawszy w Starym Sączu klasztor Klarysek, sama tamże wstąpiła i śluby zakonne złożyła.

Bolesław po śmierci swego brata, został uwięziony wraz z matką przez stronnictwo jemu przeciwne, na czele którego stał książę

mazowiecki; po wielu jednak przeciwnościach zdołał uciec i na tron wstąpił. Wówczas ożenił się z księżniczką Kunegundą, córką Beli IV, króla węgierskiego i za przykładem św. Józefa i Najśw. Panny, w zupełnej żył z nią czystości, a jak Józef św. szedł za nauką i radami Maryi, tak Bolesław słuchał rad cnotliwej Kunegundy.

Szczególniejsze miał nabożeństwo do św. Franciszka, którego Zakon w Polsce zaprowadził i sam Regułę jego przyjął, zostając Tercyarzem. P. Bóg doświadczał Bolesława w ciągu jego panowania różnemi klęskami: W roku 1280 wpadli Tatarzy i pustoszyli Polskę, tak, że musiał schronić się do swego teścia do Węgier, lecz naród Polski znękany domowemi wojnami i napadami Tatarów, powołał wkrótce króla do Polski. Bolesław przybył i z pomocą Wojewody krakowskiego wypędził Tatarów, a to za przyczyną św. Męczenników, którzy mu objawili, że zwycięży i Polskę od wrogów uwolni.

Świątobliwy ten król, mnóstwo założył i uposarzył klasztorów; dla poddanych i biednych był miłosierny i dobroczynny. Za jego wstawieniem, Papież Innocenty IV, ogłosił Stanisława, Biskupa krakowskiego, świętym. Gdy błogosławiona Salomea, siostra jego, żywot swój zakończyła, przeniósł jej ciało do Krakowa.

Po 52 latach panowania, król Bolesław zasnął w Panu, w 1279 roku 10 Grudnia. Szczątki jego złożono w kościele Franciszkanów. Nie był to król wojownik, ani wielki polityk, ale była to zacna i świętobliwa dusza; cześć więc jego pamięci oddać winien każdy dobry tercyarz.

NAUKA WIARY O ŁASCE.

Ewangelią o dniu ostatecznym, naukami św. Jana Chrzciciela i postem przygotowuje Kościół święty wierne dzieci w adwent do uroczystości Narodzenia Pańskiego, w tym miesiącu przypadającej.

Przez wspomnienie dnia ostatecznego i sądu strasznego, uczy kościół, wstrząsając do głębi serca, słowy św. Augustyna: *„Czyń co chcesz, ale patrz końca;“* w nowy rok kościelny i w pierwszy nowego czasu dzień, myśl o ostatnim dniu; w kolebce myśl o trumnie, obyczaje twoje i czyny i postępki, sądem Bożym miarkuj. Nauki św. Jana, głos wołający na puszczy, z wiatrem i Jordanu falą po świecie się rozchodziły, — oto działanie łaski uprzedzającej, — budzenie, upominanie, zachęcanie, karcenie zbawienne; — to przy-

gotowanie drogi Panu, który narodził się już w stajence betleemskiej, a zanim przyjdzie na sąd, w sercach ludzi wszystkich chce się narodzić przez łaskę, adwent swój, czyli przyjście, chce święcić w przybytku serc ludzkich.

W pokucie adwentowej pragnie kościół przysposobić dzieci swoje i ludzi, aby można było powiedzieć: „Jezus przyszedł do swoich i swoi Go przyjęli; cierpliwie Jezus wyczekuje tej doby, kiedy to pyszni się upokorzą, kiedy w ufności podniosą się zwątpieniem przygnębieni, więc doliny będą podniesione, a góry zniżone. W takim czasie rozpoczynamy dzwonienie o łasce; prosimy Boga, proście i Wy z nami, aby dzwonienie nasze było godne i skuteczne.

Ranna jutrzenko, przecudna gwiazdo adwentowa, Niepokalana Dziewico módl się za nami; przyczyniaj się za nami św. nasz Ojcze Franciszku. Nauki o łasce długo trwać będą, wszystko niech chwałę Boga powiększy, a ku zbawieniu waszemu się przyczyni.

Bóg postanowił....., *w rozporządzeniu zupełności czasów, aby w Chrystusie wszystko naprawił, co na niebiesiech i co na ziemi jest, w Nim.* Do Efez. I. 10.

Naprawa w Chrystusie, to nawrócenie złych i usprawiedliwienie, — przemiana natury ludz-

kiej, — i wzbogacenie człowieka w cnoty i dobre uczynki ku osiągnieniu królestwa niebieskiego.

Stosownie do tego podzielimy naukę o łasce na trzy rozdziały. W I. rozdziale o łasce uczynkowej; w II. o łasce poświęcającej; w III. o zasłudze jako łask kwieciu a owocu.

(J. Perrone).

I.

O łasce uczynkowej.

Wielu nieprzyjaciół kościelnej katolickiej nauki o łasce i działaniu łaski, już było; stan pierwszego człowieka duchowy, skutki grzechu pierworodnego, i wolną wolę człowieka, błędnie pojmowali Pelagianie, Socynianie, Racyonaliści, Lutrzy i z luterskiem wyznaniem spokrewnieni heretycy; Bajusz, Janseniusz i Kwesnellusz, zaprzeczali człowiekowi wolnej woli, uczyli o przeznaczeniu, któremu nikt sprzeciwić się nie może. Nie chcąc przyczynili się ci błędnowiercy do wyjaśnienia czystej Bożej nauki, toż Kościół św. ogłaszał nieomylne wyroki, które w następnych 10 ustępach streścić się dadzą:

1. Człowiek przez grzech pierworodny utracił pierwotne dary z łaski, czyli z miłości Bożej dane, — pozostały mu tedy tylko dary i własności ze sprawiedliwości; — utracił więc nadnaturalne własności, ale zatrzymał

te, które naturze jego duszy i ciału odpowiadały. 2. Człowiek według duszy po upadku pierworodnym umarł, choć duszy nie stracił, — ale i w tem, co mu w duszy i ciele pozostało uległ zepsuciu. 3. W zepsutej naturze człowieka wolna wola skłonną do złego się okazuje, bo co się popsuło bez pomocy, psuć się może więcej i psuje się zwykle. 4. Człowiek pozbawiony darów miłości, sobie samemu zostawiony, że o winach zapomniemy, do takiego stanu byłby przyszedł, jak gdyby Bóg nigdy po nad naturę wznieść go nie chciał, więc boskiego pierwotnego przeznaczenia swego ślady byłby wyniszczył. 5. Uczy tedy Kościół, że człowiek sam, w żaden sposób byłby się nie podniósł duchowo, co więcej, człowiek sam ani zatęsknić, ani zapragnąć, ani cośkolwiek uczynićby nie mógł w porządku nadnaturalnym, bo od świata wyższego oderwany, jakby bezdenną przepaścią oddzielony. 6. Nie należy się łaska nadnaturalna człowiekowi, — ani pracą, ani żadną ofiarą człowiek sam łaski nadnaturalnej wysłużyć sobie nie może, — łaska człowiekowi darmo przychodzi z miłości Boga dla zasług Jezusa Chrystusa. — 7. Dalej uczy Kościół, że łaska płynie i działa, ale człowiek może ją odrzucić, albo w działaniu jej się sprzeciwić; łaska nie zmusza i wolnej woli nie znosi. 8. W koncylium trydenckiem s. VI. k. VII., ogłosił Kościół

przeciw błędom rozsiewanym, naukę, że człowiek, mając zawsze czynną wolną wolę, może i bez łaski chcieć lub wykonać coś moralnie dobrego, a takie czyny, moralnie dobre i obyczajne, choć bez zasługi nadnaturalnej, nie są przecież grzechami. 9. Naucza Kościół przecież, że człowiek bez łaski potrzebuje do wykonania trudniejszych przykazań, lub do zwyciężenia większych pokus, koniecznie pomocy jakiejś, — jak potrzebuje pomocy chory, aby wstać, lub osłabiony, aby iść, albo tonący, aby się choć nitki chwycić. I w takich wypadkach człowiek, pomoc w porządku naturalnym, w mierze wystarczającej mieć może. 10. Gdy Pan Jezus wszystkich ludzi bez wyjątku zbawić przyszedł, i we wszystkich sercach wszystko naprawić, więc wszyscy dla zasług Jezusa prawo do łaski mają, więc zawsze otrzymać mogą pomoc łaski w tem, w czem własnemi siłami podołać nie są w stanie, t. j. w sprawach nadnaturalnych, lub w sprawach z nadnaturalnemi sprawami styczność mających. Wie Bóg, którzy pójdą na zatracenie, ale nie przeznacza; może zbawić wszystkich, ale nie zmusza. W wolnem współdziałaniu z łaską nasza zasługa, we współwojowaniu nasze zwycięztwo.

Pojęcie łaski uczynkowej. W ogólności łaską jest każdy dar, albo dobrodziejstwo wewnętrzne albo zewnętrzne, wyświadczone

ze szczodrobliwości Bożej rozumnemu stworzeniu. Więc łaską możemy nazwać stworzenie, utrzymanie człowieka, tem snadniej prawa Boże, nauki Boże, przykłady i t. p. Także łaską Bożą, są dary czynienia cudów, opowiadania rzeczy przyszłych, dar umiejętności, dar języków, itp., chociaż te dary więcej innym, niż obdarzonym są pożyteczne.

Łaska w szczególności, jako łaska uczynkowa, jest wewnętrzną, darem udzieloną pomocą, człowiekowi upadłemu przez Jezusa Chrystusa wysłużoną, przez którą człowiek z upadku powstać, złego się chronić a dobre wykonywać i sposobnem uczynić się może, tak do udoskonalenia się nadnaturalnego, jak do wytrwania w stanie nadnaturalnym i do osiągnienia królestwa niebieskiego. Gdy zaś to wszystko jest pierwotnym, przy stworzeniu człowieka zamierzonym u Boga nadnaturalnym celem człowieka, czy jego nadnaturalnem przeznaczeniem, więc łaskę uczynkową nazwać możemy, nadnaturalnym środkiem do osiągnienia nadnaturalnego celu; cel zaś człowieka i jego przeznaczenie, wyraża się niebem, zbawieniem, — więc jeszcze łatwiej zrozumieć i łatwiej w pamięci utrzymać można określenie łaski uczynkowej takie: łaską jest pomoc Boża do zbawienia. Różne stopnie przechodzi człowiek upadły zanim się usposobi do zbawienia, więc też łaska w różnych poszczególnych wypadkach, różne

dodatkowe, okolicznościowe może mieć nazwy; budząca, wzruszająca, upominająca, przerażająca, pocieszająca, lecząca, podnosząca, oświecająca, zachęcająca, zapalająca; jedną i tą samą jest łaską, której źródłem Bóg, wysługą Chrystusów krzyż, a końcem zbawienie człowieka.

Według najdawniejszej i najnowszej nauki Kościoła św., rozróżnia się łaska uczynkowa, jako łaska uprzedzająca czyli pobudzająca, i jako łaska posiłkowa, czyli wspomagająca. O łasce uprzedzającej w następnym numerze „Dzwonka.“

ROZMYŚLANIA O EUCHARYSTYI
czyli JEZUS mojem życiem i moją miłością.

(Ciąg dalszy, p. Nr. 4 Dzw. b. r.).

ROZDZIAŁ V.

NOWY JÓZEF.

Ego sum Joseph frater vester.
Jam jest Józef brat wasz.
(Gen. XLV. 3).

Józef figurą Jezusa.

Zaledwie ukazał się dzień trzeci od ukrzyżowania Chrystusa, a Tenże łamie pieczęć grobu, i jako zwycięzca śmierci i grzechu

powstaje pełen chwały i tryumfu. Ukazuje się zaraz świętym niewiastom, których boleść i miłość do grobu przywiodła; daje się im poznać i wyrywa się z ich objęć, i opuszcza je, mówiąc im: Idźcie, powiedzcie moim braciom, że uprzedzam ich do Galilei. Którzyż to są ci bracia, których on pragnie zobaczyć, pocieszyć? Ach! jest to Piotr, który się Go po trzykroć zaparł, są to inni apostołowie, którzy oprócz Jana wszyscy go opuścili, wreszcie, byłby to Judasz nawet, gdyby był nie zwątpił, gdyby nie był zapomniał o miłosierdziu Tego, który odbierając pocałunek od zdrajcy, nazwał go jeszcze przyjacielem.

Zmartwychwstawszy P. Jezus, pozostawił na dnie swego grobu pamiątkę poniesionych zniewag i cierpień, zostawił wspomnienie przeszłości w grobie, ale serce uniósł do nieba z całą miłością i gotowością przebaczenia i błogosławienia nam zawsze!

Ile razy P. Jezus ukazał się apostołom po zmartwychwstaniu swojem, zawsze ich zapewniał i uspokajał, mówiąc: To ja, nie bójcie się, pokój mój daję wam, pokój mój zostawuję wam; a Jego usta nigdy nie wyrzekły żadnej skargi, żadnej wymówki.

W dzień chwalebnego Wniebowstąpienia swego, nowy Józef ma zasiąść już nie na stopniach ziemskiego tronu, ale na odwiecznym tronie Ojca, ma zasiąść na jego prawicy i roz-

kazywać nie jednemu już królestwu, ale światu całemu, widzialnemu i niewidzialnemu, bo dana Mu jest wszelka władza na niebie i na ziemi.

Ale P. Jezus nim posiadł chwałę, nabytą pracą i cierpieniem, nim ujął w ręce berło odwiecznej Swej władzy, w przeddzień męki, wziął chleb w ręce Swoje, pobłogosławił go i rozrzucił po żyznej roli Kościoła, jako nasienie, dające plon obfity. Na łonie Kościoła św. postawił roztwarte spichrze obfitości, mające zaspokoić głód tych, którzy w nich czerpać będą. O! jakże bogatym jest Kościół, ta ukochana Oblubienica Chrystusa! Jakże czystą pszenica, którą nam podaje. Prawdziwie ten chleb jest chlebem żywota, siłą, posiłkiem duszy; bez niego dusza tęskni i umiera!

Jakiegoż głodu doznaje dusza, będąc pozbawioną tego chleba anielskiego! Nieposilona nim dusza, słabieje z boleści i cierpień. Bez P. Jezusa, dusza jest ubogą, z Nim zaś, staje się bogatą, On zapełni jej największą próżnię serca. Choćby największych cierpień i boleści doznawała dusza, choćby utracić miała wszystko, co dla niej było najdroższe, jeżeli posiada w swem sercu Jezusa, to już nic nie straciła, w Panu Jezusie odzyska wszystko, nie jest już nieszczęśliwą, kiedy się połączyła w Komunii św. z P. Jezusem, bo czyliż Komunia nie jest na ziemi jeszcze rozpoczętem

Niebem? Niebo to jest Pan Bóg. Czyż w Niebie posiądziemy co więcej? Więcej kochać będziemy, to prawda, ale czyliż sami będziemy więcej kochani? Mieszkańcy Egiptu i okolic jego, mówili w czasie głodu: Idźmy do Józefa. I poszli, i znaleźli u niego pożywienie dla siebie i rodzin swoich. Niestety! głód niszczy i dotąd świat cały, a dla czegóż nie mówią ludzie: Pójdźmy do Jezusa, a On nas nasyci?

Obfitość panuje w Kościele, jego spichrze najczystszą napełnione pszenicą, pragnie on rozlać swe skarby na świat cały, ale świat ich nie chce, przekłada on nicość swoją nad dary Nieba.

Wiele już wprawdzie ludzi przyszło i to zdaleka, żebrać o chleb, który daje życie, kościół udziela ich bez zubożenia wcale, bo to jest ziarno, które stokrotny przynosi owoc. Ci, którzy je dostali, otrzymali z niem razem obfitość, łaskę, pokój i szczęście. Ale ileż to jeszcze miejsc, gdzie słońce prawdy dotąd nie weszło? ile takich, dla których ono już zaszło i przestało swemi oświecać promieńmi! Patrzcie na oderwanych od nas braci. Niestety! niedawno jeszcze wraz z nami uginali kolana przed Bogiem w Eucharystyi, ich czoła schylały się na widok Pana ukrytego, jak niewolnika w przybytku Jego, a dziś niestety! świątynia ich bez ołtarza, bez ofiary! pogardzili krzyżem, godłem mi-

łości i przebaczenia, a z nim i utajonym Bogiem. A teraz, głód trapi ich na równi z tymi, którzy i nie słyszeli o prawdzie.

Jakże nieurodzajną ziemia, której Eucharystyczna nie ożywiła rosa. Jakże słabą dusza nieznająca Aniołów chleba. Jest ona, jakby roślina pozbawiona dżdżu i słońca, kwiaty jej blade, bez blasku, bez woni, owoców nie wydaje żadnych, bo brak jej do tego i siły i życia.

Komunia św. jest światłem nieudolności, siłą wolnej woli, osłodą i ułatwieniem cnót wszelkich. Bez Komunii, gdzież znalazłaby dusza siłę, do zachowania czystości, pokory, męztwa, poświęcenia, zaparcia się samych siebie i miłości bliźniego? Ach! błogosławmy z uczuciem wdzięczności tę rękę, która nam tak hojnie chleb żywota rozdaje, a upadając na twarz przed utajonym Bogiem, błagajmy Go, aby raczył być tem dla wszystkich, czem dla nas, aby oświecił niewidzących, zlitował się nad tylą dusz prostych, ginących z nędzy i głodu w oddaleniu od Niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZARNA KRÓWKA.

Legenda z naszych czasów.

(Winc. Pola).

(C. d., p. Nr. 5 Dzw. b. r.).

VI.

PROWINCYAŁ.

Dźwignął się w Panu nieco brat Wigili,
I rzekł spokojniej:
„Poczynam od chwili,
Gdy mnie po kweście X. Gwardyan wyprawił,

„Brat nasz Fidelis już z łoża nie wstawał,
Ale w tę podróż przestrogi mi dawał;
I dał mi także swój kostur na drogę!
I rzekł: „„ha, ratuj, kiedy ja nie mogę!

„Pozdrów odemnie, kto tam jeszcze żywy,
A kto miłościw, Bóg mu miłościwy;
Miody posycisz u pana Cześnika,
A tak, a corde pozdrów Porucznika!““
I jakoż Pan Bóg o swym domu radził,
Bo w dobrodziejów progi sam prowadził.

„Kiedym pod krzyżem modlił się na błoniu,
Człek już podeszły nadjeżdża na koniu;
Jak znajomego powitał mnie szczerze,
Kazał siąść na koń i do domu bierze.

„I jak Fidelis mówił, za kosturem
Same baranki do domu się garną;
I kwesta poszła prosto jak za sznurem,
I nie błąkałem się po wioskach marno.

„Od owej kwesty klasztor nie zapości,
I kiedym wrócił, było dość radości;
Lecz mnie się zdało, kiedy Gwardyan chwalił,
Jak gdyby szyną po duszy mnie palił.

„Brat nasz Fidelis bywał towarzyszem,
I sługiwali razem, jak się zdaje;
Więc, gdym się później rozgadał z Wełdyszem,
Że brat Fidelis z łoża nie wstaje.

„Z wielkim podziwem Pan Wełdysz mi powie,
— Wszakże to młodzik! czyż to czas na niego,
Wszak bojaźń Boga człeku daje zdrowie!
Ale nie umrze, nic nie będzie z tego!

Mam czarną krówkę, poszlę mu na mleko,
To i odetchną jeszcze piersi chore;
A że do wiosny nie bardzo daleko,
To go na maik do siebie zabiorę.

„I oddał mi krowę i hojnie obdarzył,
I po sąsiadach sam mnie oprowadził;
I każdy sobie starą przyjaźń ważył,
I o klasztorze jak katolik radził.

„Wesoła była już z powrotem droga;
Ale gdy popaść prawie była pora;

Wychodzi z chaty niewiasta uboga
Z dzieckiem na ręku i nędzna i chora.

„Kazałem stanąć i popaść chudobie,
— Co wam to? — pytam, widząc dziatwę w nędzy...
Lecz ona tylko zapłakała sobie,
I pospieszyła do chaty co prędzej.

„Jużciż mi trudno było bez pociechy,
Porzucić nędzę, więc pytam i słyszę:
Ojca i męża zabrał Bóg z pod strzechy...
A biedna wdowa z dziatwą ledwie dysze.

Konie wziął złodziej, dojna krowa padła,
Przednowek ciężki a i ciężka zima —
I taka nędza niebogę obsiadła;
Że i dla dziecka w piersiach mleka nie ma!

„Więc rzekłem biednej: — jest tu z nami krowa,
Wydój ją matko i daj dziatwie mleka,
I podoiła czarną krówkę wdowa,
I dała dziatwie półtrzecia skopczyka.

„Po tem do worów sięgnąłem po trochu,
A więc i mąki, i kaszy, i grochu,
I soli dałem, tak, jako się godzi,
Ażeby stało, aż już Bóg zarodzi.

„Otóż, gdy dziatwę mlekiem napoiła,
I wszystkim trojgu dała kawał chleba,
Cudowna jakaś dźwignęła ją siła,
Jakby sam Pan Bóg pokarmił ją z nieba.

„I choć niczego nie tknęła się ustyma,
Już nową siłą dziecię w ręku trzyma;
I tu wspomniałem na dzieciństwo moje:
Jako tu troje i nas było troje!

„A biedna macież i wdowa żałobna,
Była jak na to mej matce podobna.
Kiedy z popasu przyszło ruszyć wreszcie,
Do nóg się krowy uczepiła dziatwa,
I zapłakało się biednej niewieście,
I ruszyć z miejsca nie była rzecz łatwa!

Ha! trudno człeku przestać być człowiekiem!
Może ksiądz Gwardyan to przebaczyć raczy,
Wszak i mnie matka wykarmiła mlekiem?
Jeśli nie Gwardyan, to Pan Bóg przebaczy!“

(Dok. n.).

Wiadomości kościelne i zakonne.

Wiadomości z misyi odprawianych między pogańską dziczą, brzmią bardzo smutnie. W przeciągu ostatnich 200 lat, ani razu nie szerzyło się tak okropne prześladowanie chrześcian, jak w roku ubiegłym 1885. Widocznie piekło wytężyło wszystkie swe siły, by zgnębić dzieło Boże wśród niewiernych. Straty są bardzo wielkie: 10 misyonarzy umęczono, 12 kapłanów, i 10 katechetów zamordowano, 300 zakonnic i 30 tysięcy chrześcian, częścią zabito, częścią z głodu umarło. 1. misya zupełnie zniszczona; spalono i złupiono 250 kościołów i kaplic, 2 seminarya, 40 szkół,

70 domów misyjnych, 13 klasztorów zakonnic i 17 zakładów dla sierót. —Prócz tych okropnych strat, apostolski wikaryat ze zachodniego Tonkinu donosi, że w sierpniu b. r. w Tanhoa, zabito 700 chrześcian, 30 osad spalono i 9.000 chrześcian wtrącono w największą nędzę. Zaprawdę, okropne są to wieści, a jednak mimo tak srogich prześladowań, jakże mężnym jest duch chrześcian w onych krainach. Nadzy, odarci, schorzali, pędzeni z miejsca na miejsce, zbiedzeni, ścigani jak zwierzęta leśne, i przy każdej sposobności okrutnie mordowani, nie wypierają się Boga swojego, pamiętają na to, że i Zbawiciel 33 lat cierpiał smutek serdeczny na ziemi, a uwieńczył go konaniem w Ogrojcu i strasznem opuszczeniem na krzyżu. Ufają oni mocno temu Panu nad Pany, który według Swej najwyższej Mądrości i według Swych najlepszych wyroków, gdy wypada, to zasłania: *od strzały lecącej we dnie i od sprawy, chodzącej w ciemności* (Ps. 90) — a gdy potrzeba, to dotyka i rani — lecz zarazem leczy i zbawia. Co do nas, bierzmy wzór z onych chrześcian - męczenników i mogąc spokojnie modlić się w chatkach naszych, tem bardziej bądźmy wdzięczni Bogu za Jego szczególniejsze łaski i prośmy Go tak dla siebie, jak i dla tych, co są w prześladowaniu o cnotę wytrwałości w wierze, aż do ostatka dni naszych.

We Włoszech coraz więcej ofiar porywa cholera, a strasznej tej klęsce nie umie poradzić rząd włoski, gdyż zamiast zająć się szczerze środkami bezpieczeństwa, woli toczyć szaloną walkę z kościołem Bożym. Natomiast zakony dają przedziwny dowód swego poświęcenia. Między innemi OO. Kapucyni na kilku miejscach wokoło Neapolu pozakładali szpitale choleryczne i sami zajmują się leczeniem nieszczęśliwych. Świeżo znowu, jeden z bogatych tercyarzy w Neapolu, własny dom swój, położony pod miastem, urządził na szpital choleryczny i we wszystkie potrzebne leki zaopatrzył, oddając pieczę nad

nim i staranie OO. Kapucynom. Za to wywdzięczając się rząd włoski, rozpędza ciągle zakony, ostatniemi czasy kazano zakonnicom opuścić wspaniały klasztor „Sapienza“ w Neapolu, OO. Jezuitów wygnano z Florencyi, a w samym Rzymie dwa znowu kościoły przeznaczono na zburzenie: św. Maryi in Posterula i św. Elżbiety. Ten ostatni kościół, należał do Niemców-Katolików.

Ziemie Polskie. Gmach poklasztorny na górze Świętokrzyskiej koło Kielec, pozostały po OO. Benedyktynach, rząd moskiewski zamienił na więzienie. Mury oddane bogomyślności i pracy, z których niegdyś tak wspaniale tryskało światło wiary i prawdziwej cywilizacyi — stały się obecnie mieszkaniem zbrodniarzy. Już to rząd moskiewski nie ustępuje w prześladowaniu kościoła katolickiego ani na krok rządowi włoskiemu, lub podobnym do nich i wcale nie gorszym dzikim prześladowcom chińskim. Dowodzi tego świeży fakt: gdyż w Terespolu gubernii siedleckiej, w powiecie bialskim, zamknięto znów kościół łaciński murowany, a księdza i kancelaryę parafialną przeniesiono do Malowej-Góry — a to jedynie dla tego, że w kościele tym nieszczęśliwi Unici szukali zaspokojenia swych potrzeb duchownych.

W Ameryce niemal we wszystkich seminaryach duchownych zaprowadzono III zakon św. Franciszka, co niezawodnie pociągnie za sobą w skutku znakomity rozwój tercyarstwa. Młodzi lewici bowiem związani już dzisiaj braterstwem serafickiem niezawodnie po wyświęceniu swem do odległych parafii zaniosą ze sobą wiadomość o III zakonie i serdeczne doń przywiązanie, zachęcając zarazem lud wierny do wpisywania się w wielką rodzinę św. Franciszka.

Księżna Elżbieta Radziwiłłówna przebywająca obecnie w Mariaschein w klasztorze Sióstr Miłosierdzia — wstąpiła do III zakonu św. O. Franciszka Jest to rodzona siostra księdza prałata Edmunda księcia Radziwiłła, także tercyarza, który nie dawno temu

wyrzekłszy się świata, wstąpił do ostrego zakonu OO. Benedyktynów w Seckau.

Leon XIII i III zakon św. Franciszka. Szczęśliwie nam panujący Ojciec św. Leon XIII, korzysta z każdej nadarzonej okoliczności, aby zachęcać i polecać III zakon św. O. Franciszka. Niedawno temu, kiedy dwaj OO. Kapucyni byli na posłuchaniu u Ojca św. wspomnieli w toku rozmowy o III zakonie św. O. Franciszka. W tej chwili Ojciec św., wznosząc oczy i ręce do nieba odezwał się w te słowa: „O tak! wiedzcie o tem, że bardzo pragnę rozszerzenia III zakonu. Wiadomem już wam, jak dla wszelkich klas społeczeństwa wstęp do tercyarstwa uczyniłem możliwym, a przyjęcie łatwem. Ciągle też o tym III zakonie pamiętam, i przy każdej sposobności o nim chętnie rozmawiam. W średnich wiekach całe narody garnęły się do III zakonu, a zakon III społeczność ludzką zbliżał do Boga. Och! jakże daleko świat dzisiejszy od tych wzorów odstąpił! Dlatego pracujcie moi drodzy wiele nad rozszerzeniem III zakonu, wiernie odbywając zgromadzenia miesięczne, pouczajcie tercyarzy o ich obowiązkach, o duchu i regule III zakonu, a w kazaniach swych opowiadajcie im o prawdziwie doskonałem życiu chrześciańskiem, bacząc na to, by ich wstrzymywać od grzesznych rozkoszy światowych.“

Nowa modlitewka z dołączonym do niej odpustem. Ojciec św. Leon XIII nadał pod dniem 27 lutego b. r. wszystkim wierzącym, którzy pobożnie i ze skruszonem sercem odmówią znaną z pisma św. modlitewkę: *„Jezusie, Synu Dawidów zmiłuj się nademną“* 100 dni odpustu, którego dostąpić można raz na dzień i ofiarować także za dusze w czyścu cierpiące.

Szczęśliwa śmierć tercyarza w świętym domku Loretańskim. Jak donosi O. Leonard, kapłan zakonu św. Franciszka, przybywało w tym roku wiele pielgrzymek do Domku Matki Bożej w Lorecie. Między innemi przybyła też z Hiszpanii gromadka pielgrzy-

mów z 20 osób złożona, z tych 5 było kapłanów, a reszta ze stanu świeckiego — wszyscy jednak byli tercyarzami. W gronie tem znachodził się starzec 60-letni, który w całej podróży budował wszystkich swą szczególniejszą pobożnością i skupieniem ducha. Tenże, w dniu przybycia do Loretu, odbył ku czci Matki Najświętszej post nader ścisły, a nazajutrz (była to właśnie niedziela), przystąpił do świętych Sakramentów. Dziwnie czuł się szczęśliwym w tym Domku Niepokalanej Dziewicy i nawet zeń wychodzić nie chciał, składając u stóp Tej najlepszej Pani gorące modły i życzenia swoje. Około godziny 2giej popołudniu, gdy cała ta gromadka pobożnych tercyarzy wraz z nim na klęczkach obchodziła Domek święty, by uzyskać przywiązane do tego miejsca odpusty, nagle starzec ów dźwignął się i krokiem bardzo chwiejnym zbliżył się do stojącej o 4 kroki ławeczki, na której blednąc gwałtownie, spoczął. Przybieżono mu natychmiast na pomoc — lecz on raz tylko pełnem miłości okiem rzucił na Domek Najświętszej Panny i z przedziwnym na twarzy uśmiechem szczęścia i wesela — oddał ducha swego Bogu. Matka Najświętsza swemu szczególniejszemu czcicielowi i wiernemu synowi św. Franciszka wyrobiła tę łaskę, że zamknął swe oczy pod cieniem Jej świętego Domku.

W Holandyi nader szybko rozwija się III-ci zakon św. Franciszka. Jak stamtąd donoszą, w pewnej parafii, liczącej tylko 380 osób dorosłych, jest tercyarzy 292, a między tymi prawie połowa mężczyzn i młodzieńców.

Z Litwy donoszą o nowych faktach nieprzebłaganego prześladowania religijnego, które doprowadza do rozpaczy lud katolicki. W powiecie telszyńskim, w głębi puszczy, ostał się stary klasztor, a w nim trzech staruszków zakonników z reguły św. Rocha, zajmujących się pielęgnowaniem księży chorych na obłąkanie. O tym klasztorku wśród puszczy, zapomnianym nawet przez takich okrutników, jak Mu-

rawiew, Baranów i Kaufman, przypomniano sobie obecnie. Wyszedł więc z kancelaryi jenerał-gubernatora Kochanowa nakaz zamknięcia kościoła i klasztoru a przewiezienia zakonników do pozostałego jeszcze w tamtych stronach klasztoru OO. Bernardynów. Nadszedł dzień egzekucyi. — Zawiadomiony ks. Dziekan przybył, aby z kościoła przenieść Przenajświętszy Sakrament do innego kościoła. Wozy z żandarmami zajechały pod klasztor, wyprowadzono zakonników, oraz pielęgnowanych przez nich księży, między którymi był jeden umierający, którego też musiano zostawić w drodze w pewnej karczmie, gdzie tego samego dnia skonał. Gdy już chorych wywieziono, zgromadził się lud okoliczny, a gdy miano przystępować do zamknięcia kościoła, rzucił się na żandarmów broniąc swej świątyni i wszczęła się krwawa scena. Opór ludu bezbronnego został oczywiście przez żołdactwo moskiewskie wkrótce złamany — klasztor zabrano, a kościół zamknięto. Mój Boże! w jakichże to ciężkich warunkach i prześladowaniach żyć musi biedny lud katolicki pod rządem moskiewskim.

W Kalwaryi przyjął do III zakonu O. Stefan osób 13, a do profesyi przystąpiło osób 19.

Dnia 14 listopada ma zaprowadzać tenże O. Stefan w Mucharzu na życzenie W. X Proboszcza miejscowego i III zakon i stacye Jerozolimskie.

W Szczucinie ks. M. F. Pięch, przyjął do III zakonu d. 3 listopada b. r. Maryę Gertrudę Jerzową, Agatę Kunegundę Moskalową, Katarzynę Małgorzatę Banaś, Ludwikę Małgorzatę Srokę, Agnieszkę Franciszkę Deszcz i Apolonię Maryę Saładyga.

O. Czesław, Bernardyn.

Nekrologia.

Dnia 13 lipca b. r. umarł w Przesmykach w Królestwie, O. Prokop Jarocki, Reformat kapłan zacny, pobożny i pracowity.

Dnia 9 września w Rozwadowie Salwator Dudek, tercyarz.

W Krakowie dnia 20go października b. r. Siostra Antonina Hupka, zakonnica, Bernardynka a dnia 29 października b r. Marya Franciszka z Wężyków Tomkowiczowa, tercyarka.

We Lwowie zmarła dnia 13-go Listopada b. r. Wanda Katarzyna Wiśniewska, tercyarka.

(Nekrolog umieścimy w następnym numerze).

Requiescant in pace!

Prośby do Boga na miesiąc Grudzień.

W imię Ojca † i Syna i Ducha św. Amen.

W Trójcy Świętéj jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagamy Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, świętego Józefa, i . . . . . . (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną a potém odmów jedno Zdrowaś Marya).

1. **S**. *S. Eligiusza, śwtbl. Innocenty.* Oswobódź Stolicę św. od nieprzyjaciół i udzielaj zdrowia Ojcu św. Leonowi XIII.
2. **C**. *S. Bibiany, śwt. Anny Maryi.* Blogosław Księdza Biskupa Dyecezyi Żytomierskiej i Jego intencye.

3. **P**. *Św. Franciszka Ksawerego, św. Serafiny*. Błogosław X. Biskupa Dyecezyi Stanisławowskiej ob. gr. kat. i Jego intencye.
4. **S** *Ś. Barbary, bł. Anioła*. Błogosław Braci i Siostry III zakonu św. O. Franciszka Serafickiego i Ich familie. (W Krakowie w kościele św. Józefa o godz. 9 rano Msza św. na intencye Braci i Sióstr III zakonu św. O Franciszka).
5. **N**. *S. Piotra Chryz., bł. Piotra, terc*. Błogosław zakon OO. Karmelitów trzew.
6. **P**. *S. Mikołaja, bł. Ludwika*. Błogosław zakon OO. Karmelitów bosych.
7. **W. Wigilia** *św. Ambrożego, św. Izabeli*. Błogosław zakon PP. Karmelitanek bosych
8. **S. Niepok. Pocz. N. P. Maryi**, *Patronki trzech zakonów S. O. N. Franciszka*. Przyjmij dziękczynienia za udzielone łaski w tym roku wszystkim zakonom męzkim i żeńskim S. O. Franciszka. *Odpust zupełny. Błogosławieństwo tercyar.*
9. **C**. *S. Waleryi, bł. Elżbiety*. Błogosław zakon PP. Klarysek.
10. **P**. *N. P. Maryi Loretańskiej, św. Magdaleny*. Racz powrócić zdrowie chorym i cierpiącym.
11. **S**. *S. Damazego, bł. Małgorzaty*. Udziel śmierć szczęśliwą konającym.
12. **N**. *Znalezienie ciała św. O. N. Franciszka*. Przyjm dziękczynienia za łaski udzielone w tym roku wszystkim zakonom w Prowincyach Polskich.
13. **P** *S. Łucyi, bł. Juliusza*. Przyjmij dziękczynienia za łaski udzielane w tym roku Tercyarstwu św. O. Franciszka Serafickięgo i Ich Dyrektorom.
14. **W**. *S. Nikazego, bł. Delfiny*. Przyjmij dziękczynienie za łaski udzielone w tym roku dyecezyom i ich Pasterzom w Prowincyach Polskich.
15. **S. Suchedni**. *S. Ireneusza, bł. Leona*. Przyjmij dziękczynienia za łaski Jubileuszowe, udzielone w tym roku całemu światu.

16. **C**. *S. Euzebiusza, bł. Pauli.* Daj łaskę powołania młodzieży do stanu duchownego i zakonnego.
17. **P. Suchedni**. *S. Adelajdy, świt. Elżbiety.* Przyjmij przeproszenia za zniewagi wyrządzane w tym roku Najśw. Sakramentowi.
18. **S. Suchedni**. *S. Łazarza, świt. Anny.* Przyjmij przeproszenia za świętokradzkie spowiedzie i komunie św. w tym roku popełnione.
19. **N**. *S. Nemezysza, bł. Franciszki.* Odwróć zarazy, głód, ogień i wojnę.
20. **P**. *S. Teofila, bł. Joanny.* Nawróć grzeszących do prawdziwej pokuty.
21. **W**. *S. Tomasza, świt. Ferdynanda.* Daj wytrwałość powstałym z grzechów przez łaski Jubileuszu.
22. **S**. *S. Zenona, świt. Wincencyi.* Broń prześladowanych dla sprawiedliwości i wiary św. rzymsko-katolickiej.
23. **C**. *S. Wiktoryi, świtb. Klary.* Pocieszaj osierocone Dyecezye i parafie bez prawych Pasterzy.
24. **P. Wigilia** *Adama i Ewy, świtb. Joanny.* Błogosław zasiadającym do pożywania Wilii z czystem sumieniem.
25. **S. Boże Narodzenie**. Udziel pomocy do wiernego pełnienia obowiązków stanu. *Odpust zupełny. Błogosławieństwo tercyarskie.*
26. **N. S. Szczepana**, *świtb. Katarzyny.* Błogosław Rodzicom w wychowywaniu dzieci.
27. **P**. *S. Jana, bł. Piotra.* Daj cierpliwość w znoszeniu przykrości życia.
28. **W**. *SS. Młodzianków, mm.; świtb. Anny.* Daj wieczny odpoczynek duszom zmarłych w tym roku.
29. **S**. *S. Tomasza, bł. Elżbiety.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym w III zakonie św. O. Franciszka Serafickiego.
30. **C**. *S. Sabina, błogosławionej Anieli.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym niespodziewaną śmier-

cią w kopalniach, na wojnach i przez różne wypadki.

32. P. *S. Sylwestra, świt. Ferdynanda.* Przyjmij dziękczynienia za wszystkie dobrodziejstwa, tak dla duszy, jako i życia udzielone w tym roku wszystkim ludziom.



Nr. 4153.

„Wolno drukować“.

Kraków, dnia 19 Listopada 1886 r.

(L. S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.

Uwiadomienie.

Za staraniem Sióstr Bernardynek naszego Zakonu, klauzurowych, przy kościele św. Józefa w Krakowie, wybito **Medaliki**, przedstawiające z jednej strony Monstrancyę, obok której aniołki adorujące, u dołu tak zwane godło Zakonu Serafickiego, to jest ręka Pana Jezusa i S. Ojca Franciszka w krzyż złożone do krzyża, wokoło napis:

NIEUSTAJĄCA ADORACYA NAJŚW. SAKRAMENTU

w kościele Sióstr Bernardynek w Krakowie,

z drugiej strony wierne odbicie obrazu św. Józefa, prowadzącego Pana Jezusa w młodocianym wieku, a wokoło napis;

ŚWIĘTY JÓZEFIE PATRONIE KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

módl się za nami.

Wiecie Bracia i Siostry, że w kościele Sióstr Bernardynek klauzurowych jest nieustająca Adoracya Najśw. Sakramentu, wiecie, że w dniu 4 każdego miesiąca przed Najśw. Sakramentem odprawia się tamże Msza św., a codziennie przy zakończeniu nabożeństwa adoracyjnego, z ludem pobożnym, licznie przybywającym na to nabożeństwo, modlimy się na intencyę Braci i Sióstr żyjących i za zmarłych Tercyarstwa naszego, sądzimy przeto, że chętnie zapragniecie mieć takowe **Medaliki**, przypominające to miejsce, w którem tyle płynie modłów za Was, i błogosławieństw Najśw. Sakramentem.

Tych medalików dostać można w klasztorze Sióstr Bernardynek przy kościele św. Józefa w Krakowie ulica Poselska L. 21,

po cenie 10 ct. za sztukę.

Dochód czysty przeznaczony na posadzkę do kościoła św. Józefa w Krakowie.